Ankieta w sprawie podniesienia ruchu turystycznego w kraju.

W pierwszorzędnej dziś sprawie uprzemysłowienia kraju i wszechstronnego wyzyskania jego bogactw nabierają doniosłości programowej nieśmiertelne słowa Wincentego Pola

„... *swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie*"

wskazaniem się stając w zakresie wszelkich naszych usiłowań a więc i w turystyce.

Podniesiono ją dawno już za granicą do znaczenia specjalnej gałęzi przemysłowej, wzbogacającej miasta i kraje corocznie miljonowymi dochodami.

Owoc to usilnej, celowej pracy i kultury, przy zespolonym udziale wszystkich interesowanych czynników a więc wychowania publicznego, zarządów gmin, powiatów, rządów krajowych i państwowych.

Owoc ten niewątpliwie i nam dostępny przy tylu hojnych warunkach przyrody samej i pięknościach niepospolitych naszego kraju, przy tylu godnych poznania zabytkach i pomnikach historycznych, rozrzuconych po całym kraju.

Jakkolwiek nie można zaprzeczyć, aby pracy w tym kierunku u nas nie zapoczątkowano, to jednakże, jak słusznie wykazał p. Henryk Gąsiorowski w artykule styczniowego Nru „Naszych Zdrojów", brak jej nietylko zjednoczenia, ale programowej myśli, dla wytworzenia szerokiej podstawy działania, całe społeczeństwo obejmującej, a młodzież przedewszystkiem.

Środkiem ku temu niewątpliwie wskazanym a niezawodnym jest jak najszerzej pojęta w tym celu propaganda i planowo przeprowadzane reklamowanie okolic kraju, pociągających turystów bądźto przyrodzonemi pięknościami, bądźto zabytkami i pomnikami, bądźto bogactwami kopalnemi lub źródłami mineralnemi, bądź to uprawianymi tu i ówdzie rodzajami ćwiczeń sportowych.

Mając tu również na myśli, jak mało wynieśliśmy z naszych szkół wiadomości i zainteresowania się pięknością i bogactwem ojczystej przyrody a jak natomiast niestosunkowo za wiele uczono nas tam o cudach zagranicy, widzimy jako najbardziej wskazany sposób sprowadzenia sprawy na właściwe tory przedewszystkiem w celowem wprowadzeniu reklamy ojczystej ziemi do podręczników szkolnych od szkół elementarnych począwszy.

Reklamę taką jako uświadamiającą część nauki i wychowania młodzieży, pojmujemy drogą racjonalnego zreformowania nauki geografji kraju rodzinnego, w tem duchu aby obok wzbogacenia teoretycznych o nim wiadomości, przedewszystkiem wpajała w naszą młodzież potrzebę wyciągnięcia z niej praktycznych korzyści dla siebie i kraju.

Wierzymy bowiem mocno, że dając np. w podręcznikach szkolnych (tak np. w „Szkółkach" jak i w „Wypisach") w stosownym doborze i odpowiedniej mierze należne miejsce żywym i barwnym opisom najpiękniejszych lub pamiątkowych okolic kraju, zdrojowisk letnisk i ich ruchu sezonowego, miejsc sportowych, wycieczek turystycznych, a przytem uplastyczniając opisy te już to doborowemi ilustracjami już to barwnymi obrazami świetlnymi, wzbudzić można będzie najłatwiej i głęboko zakorzenić poszanowanie rzeczy ojczystych, miłość i przywiązanie do kraju rodzinnego a wreszcie tak ekonomicznie ważną chęć wykorzystania jego skarbów.

To też by na temat tak ważny i aktualny rozwinąć jak najszerszą dyskusję publiczną, zwracamy się do wszystkich, którym rozwój turystyki na pożytek kraju leży na sercu, a szczególnie do korporacyj nauczycielskich, o podanie nam swych cennych uwag i zapatrywań w tej sprawie. W myśl następujących pytań:

1. Czy szkoła publiczna powołaną jest do wszczepiania w młode pokolenie wszelkich, najdokładniejszych wiadomości o przyrodzonych skarbach ziemi ojczystej i wpajania w nie potrzeby wykorzystywania ich dla dobra kraju i swego.

2) Czy zadanie to mieści się w programie dzisiejszego wychowania publicznego i w jakiej mierze?

3) Co czynić należy, by szkoła odpowiedziała w całej pełni temu zadaniu?

Z uwagi, że na 20 kwietnia zwołaną ma być w Radzie szkolnej krajowej urzędowa ankieta w celu omówienia sprawy nauki geografji, radzibyśmy cenny materjał, uzyskany drogą odpowiedzi, nadesłanych po ten czas na powyższy nasz kwestjonarjusz przedstawić urzędowej ankiecie wraz z prośbą do Krajowej Rady Szkolnej, by w programie tegorocznych konferencyj nauczycielskich zamieściła również to aktualne zagadnienie w formie specjalnego tematu.

Łaskawych odpowiedzi na powyższy kwestjonarjusz naszej ankiety oczekuje

Redakcja „Naszych Zdrojów".

(Lwów, Franciszkańska 12.)

Dr. Juliusz Sandrowski.

Potrzeba stałej inspekcji dla drzojowisk i uzdrowisk krajowych.

(Referat z I. Zjazdu przemysłowo-balneologicznego).

Półwiekowy już jubileusz samorządu kraju, tak zresztą bogaty w liczne i znamienne dorobki na tylu dziedzinach działalności, w tylu gałęziach kultury i gospodarstwa krajowego, nie wiele niestety ma ich do zapisania w jednej z główniejszych tego gospodarstwa gałęzi: W zdrojownictwie.

Okoliczność tę tłumaczy do pewnego stopnia ogrom brzemienia spraw i zagadnień pierwszorzędnych, jakie na barki młodej autonomii zrzucił przed laty 50 macoszy rząd absolutny.

Niemniej trudno usprawiedliwić to zapomnienie i bierność czynników krajowych w dobie późniejszej, wobec najistotniejszych wymogów dla rozwoju przemysłu zdrojowego w Galicji, przy tak wielkich rozwoju tego rękojmiach w przyrodzonem źródeł naszych bogactwie, o którem niepospolity ich znawca i dyrektor zarządu zdrojowego w Ciechocinku p. Marjan Raczyński wypowiedział się po zwiedzeniu naszych zdrojowisk z okazji ostatniego zjazdu przyrodniczo-lekarskiego we Lwowie, iż „Galicja bogactwem przyrodzonem swych źródeł przewyższa o wiele tak osławione bogactwo źródeł na Kaukazie".

A jednak dopiero w ostatnim lat dziesiątku przejawia się sporadycznie czy to w Sejmie czy w Wydziale Krajowym pewne zainteresowanie się zdrojowiskami, zaznaczają sie pewne nie dość konkretnie ujęte usiłowania — jeśli nie pomocy — to przynajmniej poznania tych spraw i wyszukania racjonalnych środków ich unormowania i sposobów pomocy.

Przeszkodą jednak do jakiejś zdecydowanej akcyi było i jest dotąd zasadniczo błędne pojęcie o zdrojownictwie, uważanem za interes jednostek a nie za samodzielny przemysł zdrojowy o doniosłem znaczeniu zdrowotno-ekonomicznem.

Tę podstawę przyjęto dawno we Francji, Niemczech a nawet w prowincjach austryjackich, zaczem poszło tam i rozwinęło się ku ochronie zdrojownictwa i specjalne ustawodawstwo i jego gwarancje dla wielkich wkładów inwestycyjnych na całość wyposażenia zdrojowisk pod względem zdrowotnym, leczniczym, budowlanym, komunikacyjnym i kulturalnym taką, iż dziś ich konkurencja przy kolosalnych środkach reklamy staje się z roku na rok wprost zabójczą dla wszystkich zdrojowisk polskich.

Niemniej mimo tak przekonywujące przykłady i bolesne doświadczenia nie zyskało jeszcze w rządzie krajowym racji bytu jedynie obowiązujące pojęcie zdrojownictwa jako wielkiej gałęzi przemysłu, skoro jeszcze na wiosnę r. z. miałem sposobność czytać w piśmie Wydziału krajowego do Zarządu zdrojowego w Niemirowie zwrot następujący:

„Prośbie Szan. Zarządu, opartej na powołanej ustawie przemysłowej co do zwolnienia od dodatków do podatków odmawia się na tej podstawie, iż zdrojowiska nie są zakładami przemysłowymi".

Czyż potrzebuję tu przypominać przytoczone już przez jednego z poprzednich Szan. referentów orzeczenie prof. dra Marchlewskiego, opiewające, iż zdrojowiska nie dają tytułem przyrodzonego bogactwa swych źródeł ani podstawy ani gwarancji dla pożyczek (inwestycyjnych), gdyż źródła mogą być narażone na zniknięcie wskutek... trzęsienia ziemi!

Krzywdę z tak niefortunnego orzeczenia dla naszych

zdrojowisk, powstałą przez zamknięcie kredytu uwydatnia najlepiej nieustanna, chętna lokacja olbrzymich kapitałów w zdrojowiskach zagranicznych.

Nic zatem dziwnego, iż na tle tak błędnych pojęć wytworzył się przy braku opinji i pomocy kraju i rządu widoczny upadek naszych zdrojowisk, wyzyskiwany konkurencyjnie przez zagranicę na rzecz „badów“ pruskich i niemieckich, aż wreszcie, gdy na skutek reakcyi coraz bardziej własnemu losowi pozostawionych zdrojowisk, poruszyło sprawę tę kilku poważniejszych posłów w Sejmie, polecił tenże uchwałą z dnia 15 listopada 1905 r. Wydziałowi krajowemu zwołanie specyalnej ankiety.

I oto śmiało można powiedzieć, iż dopiero ankieta ta, dzięki udziałowi przedstawicieli Polskiego Twa balneologicznego, jakoteż rzeczoznawców z grona właścicieli zdrojowisk powołanych, stanęła na wysokości zadania w programowem ujęciu sprawy i wytyczeniu dróg, środków i sposobów jej uzdrowienia.

Po wyczerpującej dyskusji, w dniach 7 i 8 maja 1906 r. przeprowadzonej, ustaliła ankieta w swych uchwałach w formie prośby do Wydziału kraj. skierowanej, przedewszystkiem charakter zdrojownictwa, jako ważnej gałęzi przemysłu krajowego, godnego ze wszech miar opieki kraju.

Opiekę tę określono jako dopilnowanie, by wszystkie powołane czynniki w granicach obowiązujących ustaw wykonały swe obowiązki, a więc odnośnie do ustawy drogowej, budowlanej, gminnej, sanitarno - policyjnej itd.

W zasadniczych tych żądaniach wskazała i zakreśliła ankieta wyraźnie i szczegółowo tę pomoc i jej sposoby, jaką może i do jakiej powołanym jest Wydział krajowy.

W tem miejscu pozwoli mi Szan. Zebranie posłużyć się dla ścisłości wyjątkiem z urzędowego, autentycznego „Sprawozdania“ sejmowej Komisji sanitarnej z d. 27 października 1898 r. do l. 2991/98 w przedmiocie rezolucji posła dra Tertia.

Środki tej opieki i pomocy określa ankieta w powołanem powyż „Sprawozdaniu“ jak następuje:

1) przez rozszerzanie zakresu działania istniejącego przy Wydziale krajowym „Biura melioracyjnego“ na meljoracje w zdrojowiskach i to w kierunku asanacyjnym i balneotechnicznym;

2) przez popieranie interesów zdrojowisk wobec Sejmu, władz rządowych, autonomicznych, urzędów podatkowych, pocztowych, kolejowych itp.

3) przez zalecenie Bankowi krajowemu uznania zdrojowisk jako przedsiębiorstw przemysłowych, zasługujących na udzielanie pożyczek.

Zaś dla trwałego osiągnięcia powyższych życzeń uznała ankieta za wskazane:

4) utworzenie ciała doradczego przy Wydziale krajowym jako Krajowej rady zdrojowej na wzór istniejącej już Rady kolejowej, przemysłowej itp.

Jako niezbędne poleciła wreszcie ankieta:

5) stworzenie organu stałego przy Wydziale krajowym, jako referenta spraw zdrojowych i wykonawcy uchwał Rady zdrojowej w osobie lekarza.

I nie można powiedzieć, aby Wydział krajowy jako taki okazał się zasadniczo niechętny lub przeciwny tym wskazaniom. Zajął on tylko w sprawozdaniu swem z dnia 27 listopada 1906 l. 116606 stanowisko eksspektatywno - biurokratyczne z uwagi na różnorodność działów administracji krajowej, jakich wskazania te dotyczą odnośnie do spraw gminnych, komunikacyjnych, bankowych, melioracyjnych i należących do administracji państwowej. A tak uroniwszy w swem sprawozdaniu zasadniczy postulat ankiety co do utworzenia Kraj. Rady zdrojowej o kompetencji obejmującej właśnie całość spraw zdrojowych, uczynił ingerencję swą zależną od „indywidualności potrzeb każdego zdrojowiska, które specjalnie zbadane i rozważane być muszą i że Wydział kraj. dopiero po należytem do każdego wypadku sprecyzowaniu i po specjalnem rozpatrzeniu będzie mógł przystąpićdo odpowiednich zarządzeń, względnie, gdzie zajdzie tego potrzeba, odpowiednie wnioski Wys. Sejmowi przedstawić“.

Jest to innemi słowy t. zw. „szyber“ biurokratyczny w najistotniejszem tego wyrazu znaczeniu, co wytknęła w swem sprawozdaniu Sejmowa komisja sanitarna.

Niemniej Wydział kraj. uczynił w powołanem sprawozdaniu wniosek swój co do ustanowienia posady referenta zawisłym od zebrania odpowiednich dat i materjałów i **przyrzekł**, że celem zbadania stanu zdrojowisk i uzdrowisk poruczy kraj. inspektorowi szpitali ich zwiedzenie, celem następnego przedłożenia sobie sprawozdania o poczynionych spostrzeżeniach, tudzież wniosków jakie zarządzenia byłyby wskazane dla usunięcia panujących braków i wadliwości“.

Jednak i to przyrzeczenie okazało się w istocie znowu tylko „szyberem“ biurokratycznym, ile że przez okres lat czteru od chwili tych pobożnych obietntc nie przedsięwziął departament sanitarny Wydziału krajowego zgoła żadnej akcyi.

Panowie, którzy od lat pracujecie w zdrojowiskach rodzimych, a znacie wzorowy ustrój zagranicznych, wiecie najlepiej, jak dotkliwie zaciężył na zacofaniu naszych zdrojów ten zupełny brak opieki ze strony kraju i jego organów samorządnych.

Wiecie i z doświadczenia znacie wadliwości ustawowej organizacji miejscowych organów po zdrojowiskach z owemi wielogłowemi „komisjami zdrojowemi“, a systującemi raczej utrwalonym przez praktykę nieporządkom, a niezdolnemi im zaradzić. Wiecie dalej o dotkliwym braku jakiegoś stałego, czujnego nadzoru ze strony władz krajowych po zdrojowiskach w czasie sezonów, a tak samo (a może jeszcze bardziej) w okresie ich przygotowawczym lub też po ich zamknięciu.

Wiecie wreszcie o tem fatalnem niedopilnowaniu w praktyce tylu zresztą wzorowych przepisów i ustaw.

Wiecie również, że gdzieindziej, za granicą, poddane są w tym celu zdrojowiska jednolitemu nadzorowi, specjalnie z ramienia kraju lub rządu ustanowionych inspektorów („Inspecteur general des bains“ we Francji) — to też tem cięższą odpowiedzialnością spada na Wydział kraj., względnie jego departament sanitarny to zaniedbanie sprawy, gdy i Sejmowa Komisja sanitarna silnie ten obowiązek podkreśliła w swem sprawozdaniu z r. 1908, podtrzymując tak samo konieczność utworzenia „Kraj. Rady zdrojowej“ i stałego organu referującego i wykonawczego w osobie inspektora kraj. zdrojowisk.

W tem miejscu znowu daremniebym się silił na lepsze motywy nad te, jakie czerpię dosłownie z powołanego Sprawozdania komisji sanitarnej sejmowej w autentycznym tekście:

„Stworzenie takiego osobnego organu (inspektora kraj. zdrojowisk), wskazanem jest także i dlatego, ponieważ tam, gdzie chodzi o nieustanną, celową, i jednolitą pracę, nie można patrzeć w przyszłość ze spokojem, jaki przemawiał ze sprawozdania Wydziału krajowego z r. 1906 w przedmiocie podniesienia zdrojowisk i uzdrowisk krajowych, jeżeli praca ta ma być nadal tylko wyczekującą i rozrzuconą sposobem przypadkowym po różnych departamentach, któreby może nie jednostajnie i nie zawsze w tym samym kierunku miały strzec interesów zdrojowisk przy nadarzonej sposobności.

Komisja sanitarna jest zdania, że już samo zebranie materjału, poczynienie spostrzeżeń, ustalenie przyczyn niedomagań i obmyślenie wniosków dla naprawy stosunków, wreszcie konsekwentne przeprowadzenie sankcjonowanej noweli da dosyć pracy osobnemu referentowi i dobrze będzie, jeżeli jedna siła zdoła temu sprostać, **dlatego nie radzi komisja dłużej zwlekać z wyszukaniem takiej siły.**

Obecnie nadto rzecz doznała zmiany o tyle, że nastąpiła sankcja ustawy, którą wypadnie z pożytkiem dla zdrojowisk i dla ogólnej gospodarki krajowej rychło i możliwie jednolicie a przecież z uwzględnieniem szczególnych warunków miejscowych wprowadzić w życie, wskutek czego odnośny referent Wydziału krajowego powinienby pracą tą się zająć, powinienby udawać się na miejsca, na posiedzenia Komisyj zdrojowych i uczestniczyć przy opracowaniach i zmianach statutu; **dlatego Komisja sanitarna obstaje przy tem, że organ dla tego rodzaju spraw należy już teraz ustanowić** w charakterze inspektora zdrojowego, wyemancypowanego od szpitalnictwa. Referentowi takiemu możnaby też przydzielić starania o rozwój turystyki w kraju“.

Z światłych tych rad i bezpośrednich zaleceń sejmowej Komisji sanitarnej wieje też nietajone niezadowolenie z bierności kraj. departamentu sanitarnego źle osłanianej biurokratyczną prozodją. To też dla zaznaczenia swego niezłomnego stanowiska w tej sprawie, dopełniła Komisja sanit. sejm.

w swem sprawozdaniu jasnego określenia zakresu działania, żądanego przez się krajowego referenta-inspektora zdrojowisk. Określenie to jest najlepszem stwierdzeniem najpilniejszych braków, niedostatków i potrzeb w ustroju naszego zdrojownictwa, wyczekujących beznadziejnie swej naprawy.

Określenie to jest zarazem najsilniejszem umotywowaniem koniecznej potrzeby utworzenia stałej inspekcji krajowej dla zdrojowisk i uzdrowisk.

Więc pozwolę sobie przytoczyć je dosłownie ze sprawozdania powołanej komisji:

„Do zakresu działania takiego organu należałoby: czuwanie nad rozwojem i postępem zdrojowisk i uzdrowisk, przygotowanie wszelkich środków dla wzmożenia tego rozwoju i postępu, sprawdzanie niedostatków, braków i ich przyczyn, obmyślanie najskuteczniejszych sposobów do ich usunięcia, podejmowanie inicjatywy i wspieranie inicjatywy już podjętej, obznajamianie interesowanych z wynikami nauki i doświadczenia i pomaganie w przystosowaniu tych wyników do postępu przemysłu zdrojowego, oraz udzielanie fachowych opinij i wskazówek, wdrażanie akcji u władz dla obrony i poparcia zdrojowisk i uzdrowisk, kontrolowanie czynności komisji zdrojowych i odnoszenie się do władz rządowych w wypadkach złego funkcjonowania policji sanitarnej, przygotowanie referatów na posiedzenia „Rady zdrojowej“, przygotowanie wniosków do zarządzeń Wydziału krajowego, prowadzenie statystyki zdrojowisk i uzdrowisk i wpływu tychże na rozwój gospodarstwa krajowego, prowadzenie statystyki przyjezdnych i statystyki wyjeżdżających do kąpieli zagranicznych, oraz statystyki eksportu wód i przetworów mineralnych, układanie sprawozdań o czynnościach tego organu i o stanie zdrojowisk i uzdrowisk w kraju, przygotowywanie sprawozdań Wydziału krajowego na Sejm, z wnioskami, zmierzającymi do podniesienia przemysłu zdrojowego, a w szczególności także do refom w urządzeniach administracyjnych i ustawowych a interesie podniesienia i rozwoju tej gałęzi gospodarstwa krajowego.

I jeśli ponownie po tem niedwuznacznem „monitum“ sejmowej Komisji sanitarnej niczego dotychczas departament sanitarny Wydziału krajowego nie zapoczątkował, niczego nie przedsięwziął, niczem nie zaznaczył swej działalności — to już zaciąży na nim samym ciężką odpowiedzialnością, do której zawezwie go pod adresem Wydziału krajowego może Wysoki Sejm przez wymowne usta interesujących się tem posłów.

Sprawa potrzeby krajowego inspektora zdrojowisk nie potrzebuje — sądzę — po tem, co tu naprowadziłem, żadnych już dalszych motywów ni uzasadnień.

Jest ona bowiem postulatem dziś najżywotniejszym i pierwszym niemal krokiem programowym na drodze ku racjonalnemu postępowi i rozwojowi naszego zdrojownictwa.

A jeśli nasi następcy kiedyś dziwić się i litować będą nad nami, że musieliśmy tak długo walczyć dopiero o to, co zdrojowiskom z góry danem być powinno było — to ja kończę choćby tem skromnem życzeniem, iżby drugie 50-lecie samorządu krajowego mogło się pochlubić takim dla przemysłu zdrojowego dorobkiem, jaki mu niezawodnie zapewni celowa opieka rządu krajowego za pośrednictwem „Krajowej Rady zdrojowej“ i przedewszystkiem stałego krajowego inspektora zdrojowisk i uzdrowisk naszych“.

Projekty zdrojowisk na r. 1911.

LUBIEŃ WIELKI.

Dobrą matką była przyroda dla Lubienia i wyposażyła go obficie w swe dary. Dała mu niewyczerpaną ilość i znakomitą jakość wody mineralnej siarczanej, o której nie właściciele opowiadają, ale chorzy, którzy tam stracone zdrowie odzyskali i lekarze, którzy ją swym chorym polecili, że to woda jedyna w całej Europie, że to „książe wód polskich siarczanych“ [1]).

Umieściła go obok rozległych pokładów borowiny, o której jakości wyraził się w swoim czasie nestor chemików polskich prof. Radziszewski, że borowina lubieńska przewyższa nie jedną swym składem chemicznym, a więc i wartością leczniczą. Obdarzyła go łagodnym klimatem i rozległymi w sąsiedztwie lasami, ustaliła na gruncie przepuszczalnym, piasczystym, — przytuliła prawie do boku stolicy, — ułatwiła dostęp wszystkim ze wschodu i zachodu, północy i południa, umieszczając go w samem centrum naszego kraju.

Ale ta obfitość skarbów natury, jaka przypadła w udziale Lubieniowi nie zrobiła go zarozumiałym, ani gnuśnym, owszem, starał się zawsze i stara te skarby lecznicze, jakie posiadł podać szerokiemu ogółowi we formie odpowiedniej, przystępnej i w błogie skutki dodatniej. To też od szeregu lat cieszy się popularnością u szerokich warstw naszego społeczeństwa.

Jeszcze lepsze da skutki lecznicze i jeszcze więcej go błogosławić będzie rzesza chorych, ciągnąca do niego co lata, gdy się go uposaży w dodatkowe, a postępowe środki lecznicze, jakie zastosowano już od szeregu lat w zagranicznych miejscach kąpielowych siarczanych. I do tych inwestycji przystąpił Lubień obecnie zachęcony przez ludzi dobrej woli, mężów nauki, obywateli patrzących w jaśniejszą przyszłość naszego przemysłu zdrojowego.

Już przed kilku laty urządzono zakład wodoleczniczy, w którym corocznie po kilkadziesiąt osób pobiera zabiegi. Przed 2 laty wprowadzono kąpiele w świetle elektrycznem, które obecnie na sezon nadchodzący uzupełni się szeregiem przyrządów, mających zastosowanie dla każdej części ciała i umieści je w lokalu odpowiedniejszym i przystępniejszym. Prócz tego zaprowadzi się lokalne wygrzewanie przez elektryczne kataplazmy „Kalory“, które zmniejszą zapotrzebowanie kataplazmów borowinowych, usuną niezbędne przy tych ostatnich niewygody i zanieczyszczanie się.

W dziale elektryczności będzie się stosować oprócz tego wszelkie inne sposoby elektryzacji — więc galwanizację, faradyzację, kataforezę i tusze także gorącem powietrzem lub szkockie.

Jako czynnik, bez którego trudno sobie obecnie wyobrazić zakład leczniczy, pracujący szczególnie w leczeniu chorób narządu ruchu: stawów, mięśni i nerwów — jest gimnastyka tak czynna jak i bierna, tak zw. szwedzka, jak i na przyrządach. Urządzenia do tego celu poczyniono za granicą już od szeregu lat, u nas trudno się było na to zdobyć ale w nadchodzącym sezonie będzie już czynnym cały szereg przyrządów gimnastycznych systemu Zandera.

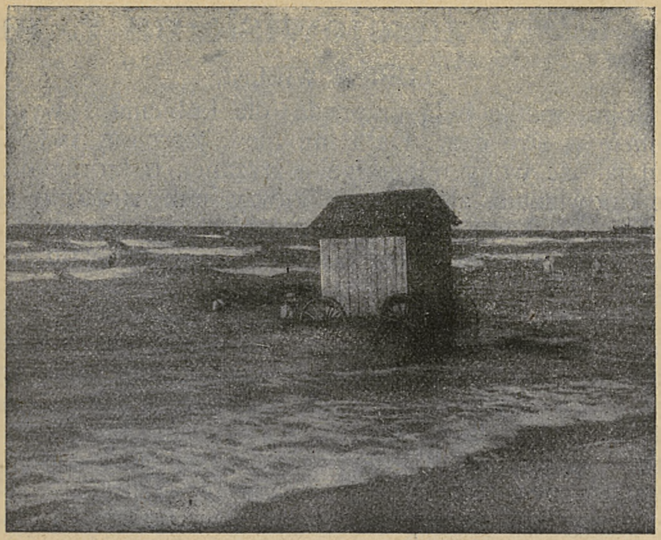
Liczne zdrojowiska siarczane francuskie, zwłaszcza w Pirenejach położone, wiele zdrojowisk siarczanych niemieckich używa z nadzwyczajnymi wynikami leczniczymi swej wody siarczanej do inhalacji w cierpieniach nosa, gardła, krtani, a nawet w początkowych katarach szczytów płucnych.

Zachęceni przez prof. dra Jurasza, który twierdzi, że inhalacje wodę siarczaną dają mu lepsze rezultaty lecznicze, niżeli inhalacje solankowe lub inne, urządziliśmy w roku bieżącym w Lubieniu inhalatorja systemów Bullinga i Herynga.

Spodziewamy się, że przez te inwestycje, dające Lubieniowi możność wszelakiego wyzyskania wód siarczanych w celach leczniczych uzupełni się ten brak, jaki dotychczas w leczeniu chorób narządu ruchu zawsze dawał się odczuwać, wprowadzić nowości u nas w kraju nieużywane, ułatwi wyczerpujące leczenie w zdrojowisku swojskiem, wykluczy wszelkie utyskiwania i narzekania na zdrojowiska siarczane krajowe i odejmie możność obrony i usprawiedliwiania się wyjeżdżającym za granicę rzekomo dlatego, że nasze zakłady nie dają całokształtu środków leczniczych, a więc i warunków wyleczenia.

Dr. J. Mazanek.

[1]) Dr. Zieleniewski. Rys balneologji.



Połąga: Budki kąpielowe na kołach, wtaczane w morze.

POŁĄGA, jedyne polsko-litewskie uzdrowisko nadmorskie, mimo wrogiej konkurencji niemieckich „Ostseebadów", — których znikomą wartość leczniczą tak słusznie oceniły „Nasze Zdroje" — zrobiła duży krok naprzód, od roku zeszłego, gdy po okresie drzerżaw przeszło znowu pod bezpośrednie rządy samego właściciela Feliksa hr. Tyszkiewicza.

Z tą chwilą zaprojektowane zostały dalej idące inwestycje, których znaczną część dokonano już, tak że niewiele pozostaje na ten rok do ukończenia.

Wymienię tu w pierwszym rzędzie tak zasadnicze dzieło jak wywiercenie studni artezyjskiej, olbrzymiej głębokości 227 metrów, dostarczającej dziś do 50 litrów doskonałej źródlanej wody do picia. Usunięto przez to raz na zawsze dotkliwy pod tym względem niedostatek i jego następstwa, słusznie dawniej przypisywane płytkim studniom, dostępnym nieczystościom. To też stan zdrowotny Połągi podniósł się od roku znakomicie, gdyż wodociągi z tej artezyjskiej studni rozprowadzone są już tak we wszystkich willach zakładowych jak i w „Domu zdrojowym", pięknie odnowionym i przez przebudowę znacznie powiększonym.

Tak samo przeprowadzono i kanalizację we wszystkich budynkach zakładowych.

Dalsza wielce korzystna zmiana dotyczy urządzeń dla kąpieli morskich tak zimnych, na wybrzeżu jak i ciepłych, w łazienkach.

Pierwsze zyskały nadzwyczajnie na udogodnieniach przez to iż system dawnych kabin kąpielowych, dość odległych od samego morza zastąpiono nowo wybudowanemi na palach tuż nad brzegiem morza budkami, mieszczącemi cały szereg wygodnie urządzonych kabin z doskonałym dostępem od brzegu.

Tak samo i łazienki ciepłe rozszerzono znacznie i przebudowano tak, iż obecnie odpowiadają najzupełniej swemu przeznaczeniu. Również dobudowano przy gmachu cukierni nad morzem piękną estradę dla orkiestry. która tam codziennie będzie koncertować w godzinach popołudniowych.

Licznie i pięknie urządzonym willom przybędzie kilka nowych dobrze i wygodnie urządzonych.

Tak samo pod względem komunikacji wewnętrznej nie brak zaprojektowanych już nowych dróg, chodników i aleji, które na sezon oddane będą do użytku.

Usilne te starania ze strony zarządu, poparte współdziałaniem ordynujących tu wybitnych lekarzy warszawskich z D-rem Krysińskim jako zakładowym i D-rem Skowrońskim, właścicielem zakładu ortopedyczno-gimnastycznego, przejawiły się też w znaczniejszej r. z. frekwencji 2292 kuracjuszów w stosunku do 1785 w r. 1909. Wyniki leczenia były wprost znakomite czy to u dzieci, czy u dorosłych. Dzięki osiągniętej przez kąpiele morskie i silnej insolacji szybkiej przemianie materji, kuracjusze w krótkim czasie zyskiwali znakomicie na wadze ciała, polepszenia składu krwi i żywym jej obiegu. Pomijam tu również nie bez znaczenia inne warunki pobytu jak taniość, miłe środowisko towarzyskie polsko-litewskie i płynącą stąd doniosłość zbliżenia się przedstawicieli z wszystkich Polskich dzielnic.

Z Galicji najbliższa droga na Kraków, Toruń, Insterburg i Memel (Kłajpeda) skąd dorożką za 5—6 marek dojeżdża się w półtora godziny przepiękną drogą do Połągi. Naturalnie paszport potrzebny. Droga cała bynajmniej nie dłuższa niż do „badów" niemieckich a nagrodzi ją pożytek dla zdrowia ciała i duszy trzykroć większy. (*K*).



Połąga: Dzieci w kąpieli.

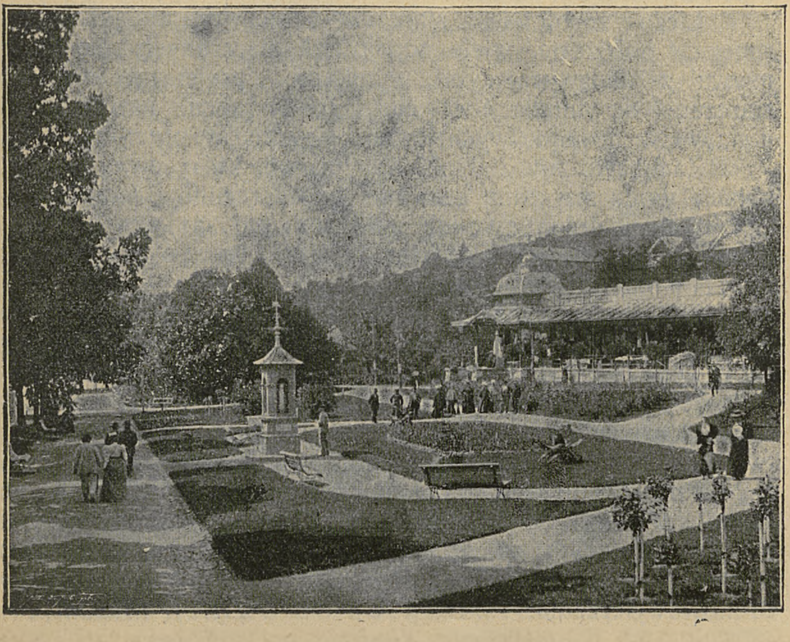
W KRYNICY skupił zarząd swe usiłowania około zasadniczej sprawy rekonstrukcji źródła głównego, którego wydatność, jak wiadomo, odgrywa największą rolę w podniesieniu ilości kąpieli mineralnych.

Inne sprawy i projekty już rozpoczątkowane wyczekują ostatecznych decyzji miarodajnych władz.

Otwarcie koleji dojazdowej Muszyna-Krynica nastąpi niezawodnie w oznaczonym terminie przed rozpoczęciem sezonu t. j. przed 15-go maja, już wraz z nową drogą dojazdową do dworca kolojowego.

Wykończenie kilku nowobudowanych wil jest w pełnym toku.

Na 15-go sierpnia zapowiedziana „Wystawa fotograficzna Naszych Zdrojów", dla której oprócz widoków i prac konkursowych własnych, pozyskane być mają także prace konkursowe z tegorocznej wystawy podobnej w Ciechocinku w Królestwie Polskiem zapowiedzianej.



Krynica: Widok kiosku.

Dr. Juliusz Bandrowski.

Lekarze polscy za granicą.

Prawa lekarzy polskich poza granicami kraju ojczystego, czy to w zdrojowiskach czy stacjach klimatycznych czy w sanatorjach tamtejszych, mają podwójną doniosłość.

1) dorobku reprezentacyjnego medycyny polskiej w charakterze jej naukowym

2) dorobku ekonomicznego jej przedstawicieli jako obywateli kraju ojczystego, któremu dorobek ten, w tej czy w owej

formie, w krótszym czy dłuższym czasie dostaje się w udziale, zmniejszając w ten sposób sumę wywożonego o ojczyzny i bezpowrotnie traconego na rzecz zagranicy grosza polskiego.

Jak zaś dalece współpraca lekarzy polskich, (acz nie wyróżniana tytułami rządowymi nie orderami) jest ceniona i pożądana, dowodzi powoływanie ich częste na kierowników lub współkierowników pierwszorzędnych tamtejszych zakładów leczniczych i specjalnych sanatorjów.

Z obu tych względów zasługuje praca emigracyjna lekarzy polskich na uwagę tem bardziej, gdy w ostatnich lat dziesiątkach zajęta ona w dziejach lecznictwa wszechświatowego, a tem samem i polskiego, poczesne stanowisko nietylko przez wykonywaną praktykę lekarską lecz także w piśmiennictwie lekarskiem, tak zagranicznem jak i polskiem.

Na pochwałę bowiem lekarzy polskich. zagranicą pracujących, zaznaczyć należy, iż spostrzeżeniami swemi naukowemi doświadczeniami legitymują się oni niejednokrotnie nader zaszczytnie i pożytecznie tak samo wobec kongresów jak i w pismach lekarskich, zagranicznych a także w polskich, zaś dzięki swemu teoretycznemu i praktycznemu wykształceniu, pod względem którego nie tylko ustępują kolegom zagranicznym ale często ich przewyższają — cieszą się wielkiem zaufaniem nie tylko chorych rodaków ale także wszelkich innych narodowości, zażywając tu i ówdzie wielkiej nawet i rozgłośnej sławy. Mógłbym tu wyliczyć cały szereg nazwisk tej miary, wśród których nie brak w ostatnich czasach również profesorów i docentów naszych.

Niemasz też dziś w świecie niemal żadnego większego zdrojowiska czy zakładu leczniczego, od kaukaskich począwszy a na francuskich i włoskich skończywszy, gdzieby nie było lekarza polaka.

Do rzadkości dziś też nie należą zakłady podobne czy sanatorja, ufundowane za granicą ich własnym kosztem a postawione zapobiegliwością i pracą umiejętną na wysokim poziomie ich przeznaczenia.

Wystarczy tu przypomnieć z dawniejszych polski zakład wodoleczniczy w Fürstenhof, w Styrji, słynną swego czasu „Therapie“ Dra Ebersa w Abazji a potem zakład na Lido (dziś również pod kierunkiem polaka Dra Gromana Kazimierza), dalej znane zaszczytnie sanatorjum Dra Bindera w Morawie, sanatorjum Dra Oransza (lwowianina) w Grado i wiele inuych jeszcze, wśród których poczesne miejsce zajmuje od lat dziesiątek w Tyrolu w Gries koło Bozen założone przez śp. Dra Bolesława Nazarkiewicza sanatorjum „Sonnenhof“ (klisza N. 1.)

Kilku uwagami o tym polskim zakładzie leczniczym pragnę w duchu uznania godnych intencyj Szan. Redakcji zapoczątkować w „Naszych Zdrojach“ nowy, interesujący dział, poświęcony pracy lekarzy polskich za granicą czyto w zdrojowiskach, czy stacjach klimatycznych czy w specjalnych zakładach.



Widok ogólny stacji klimatycznej Gries (koło Bozen) w południowym Tyrolu.



Zakład leczniczy i kolej-pension „Sonnenhof„ wraz z parkiem (Gries-Bozen, połudn. Tyrol).

Nawiązane w ten sposób ogniwa łączności ich pracy z krajem, na jego i ogółu polskiego pożytek wytworzą ściślejszy stosunek wzajemności, choćby tylko drogą informacyj, i wskazówek, tak pożądanych dla kuracjuszów polskich, udających się do zakładów zagranicznych.

Zakład „Sonnenhof“ w Gries poznałem dokładnie z racji nie wesołej konieczności leczenia się tamże jako w stacji klimatycznej podalpejskiej o południowym niemal charakterze.

W otoczeniu gór wysokości do 2000 m., jakby wałem ochronnym od północy, wschodu i zachodu, otwartą jest miejscowość ta, położona w wysokości 275 m. nad poz. morza ku południowi tylko i jego ciepłym przypływom powietrza.

Wskutek tego pozbawiona wiatrów a więc i kurzu mocno usłoneczniona, ciągle pogodna ta miejscowość uznaną jest jako najłagodniejsza niemiecka stacja klimatyczna słoneczno-powietrzna o bardzo małej wilgotności (78—72 %), zmniejszającej się w miarę zbliżania się do zimy, które bywają i bezśnieżne, zaś w miesiące grudzeń styczeń i luty razem wzięte nie wskazują więcej jak 8—10 dni opadów atmosferycznych.

Kiedy usłonecznienie np. Wiednia wynosi w grudniu 42·7, Gries'u 90·5 (Arosy 105·0). Ciepłota już w końcu stycznia dochodzi 15—20° C w słońcu, 10—15° C w cieniu. Udaje się też tu świetnie uprawa wina, jakoteż na otwartem powietrzu drzew oliwnych granatów drzew migdałowych, bambusów włoskich orzechów i cyprysów wszystkich gatunków magnolij i japońskiego Evonymus'u, Viburnum, aloesów agawy i kaktusów, nie mówiąc już o palmach.

Ten prawie już południowy charakter klimatu pozwalateż kuracjuszom pozostawać nawet w zimie wielką część dnia na powietrzu w słońcu.

Na tę tak bogato w warunki klimatyczne uposażoną przez przyrodę miejscowość zwrócili już w połowie z. w. uwagę lekarze i hygieniści, a specjalnie Dr. Bergmeister i Staffler w osobnych publikacjach, zaczem poszło w r. 1849 utworzenie się prywatnego „Komitetu zdrojowego“ (Kur-Komitée), którego pierwsze zasługi około asanacji i rozwoju rozszerzył w znaczniejszej jeszcze mierze w połączeniu z sąsiedniem miastem Bozen utworzony w r. 1882 „Kurverein Bozen-Gries“. Działem jego były wodociągi i kanalizacja jakoteż budowa „Domu Zdrojowego“.

Niestety publikacje niemieckie zapomniały o zakładzie śp. Dra Nazarkiewicza, którego bystry umysł i zapobiegliwość w założeniu w owych latach pierwszego tu sanatorjum położyły kamień węgielny pod dzisiejszą Gries'u frekwencję (3500—4000) kuracjuszów zjednawszą jej imieniem polskiego lekarza przypływ ich najpożądańszy z Polski, Litwy, krajów zabranych i z cesarstwa. Sanatorjum „Son-

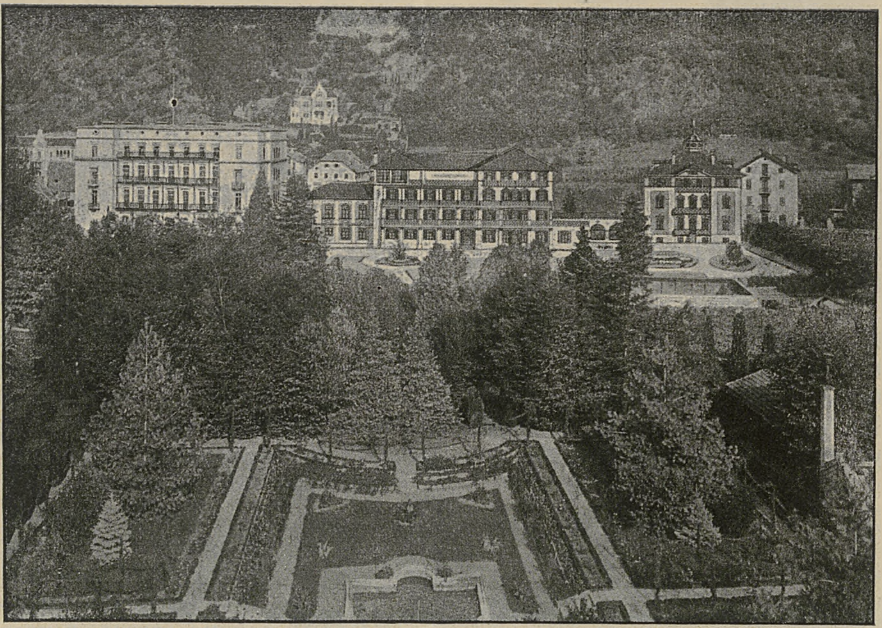


Dr. Zdzisław Szczepański, lekarz Zakł. leczn. „Sonnenhof" w Gries-Bozen (Tyrol).

nenhof" prowadzone przez śp. Dra Nazarkiewicza wraz z tutejszym lekarzem Drem Malferem rozseparowało a po jego śmierci, wyłaniając się jako osobna całość dzisiejsza w kompleksie hotelu — pensjonat „Sonnenhof" i sąsiedniego a kurytarzem połączonego zakładu leczniczo-kąpielowego w polskich rękach nabywców pp. S. z Królestwa, chorym udało się za upływem Dra Lesława Gluzińskiego zapewnić charakter polski zakładu przez pozyskanie lekarskiego kierownictwa w osobie Dra Zdzisława Szczepańskiego, wychowańca lwowskiego Wydziału lekarskiego, b. elewa kliniki wewnętrznej, autora kilku oryginalnych publikacyj.

Jak dalece powołanem okazało się to nowe dzielne kierownictwo Dra Szczepańskiego dla zakładu po zgonie Dra Nazarkiewicza, dowodzi nowo zwiększona od tego czasu przeszło w dwójnasób jego frekwencja, przerastająca dziś już liczbę 65 pokoji, tak że celem uniknięcia praktykowanego w pełnym sezonie podnajmowania ich w stowarzyszonych willach, zamierzone są nowe większe inwestycje budowlane tak jak je tu przedstawia załączona ilustracja, przyczem oczywiście w najszerszym zakresie uwzględnione będą potrzeby lecznicze Zakładu kąpielowego. Ten obejmuje dziś, acz w mniejszych pomieszczeniach, hydro- i elektroterapię, kąpiele świetlne, tlenowe, kwasowęglowe i mineralne, terapię radjogenową i mięszenie, zaś osobno kąpiele słoneczne w parku.

Zakład sam, w rozkosznem swem położeniu na romantycznem tle góry Guntschny, niemal w środku całego słonecznego płaskowzgórza, z przepysznym widokiem na wiecznie śnieżne szczyty alpejskie wyniosłe do 3000 m. nad poz. m., (jak „Kessel Kogel", Vajolett-Türme", Rosengarten" itp.) ma od strony południowej piękny park z bujną roślinnością południową, podtrzymywaną nader staranną kulturą ogrodniczą, z licznemi alejami spacerowemi. O ile zaś ogólny kontyngient kuracjuszów stanowią tu obok chorych piersiowych (w początkach tej choroby) chorzy sercowi, przeto wcześnie pomyślano tu o drogach dla kuracji terenowej podług systemu Oertla. Służą ku temu dwie tzw. „Promenady", jedna im. arcyks. Henryka, prowadząca wężownicami wśród skalistego wzniesienia gór na wyniosły szczyt (800 m), druga podobna zbudowana przez Bozeńskie "Two upiększenia i ruchu przyjezdnych" na południowo-zachodnim paśmie gór, z podobnem jak tamta promenada wzniesieniem, rozłożonem na długość 2460 metrów.



Zakład leczniczy „Sonnenhof" podług zamierzonej w przyszłości wielkiej budowy.

Sam hotel-pensjonat „Sonnenhof" urządzony i prowadzony wzorowo nie ma ścisłego w całem tego słowa znaczeniu, charakteru sanatorjalnego dla szczególnego jednego rodzaju chorych.

Wskazania poszczególne w dziedzinie profilaktycznej ze strony lekarza wypełniane są z całą ścisłością przez zarząd ekonomiczny, które mu także oddane jest dyetetycznie życzeniu chorych.

Temu zarządowi w osobie p. Eidenbergera przypada w zasłudze utrzymanie wzorowego, systematycznego ładu, porządku i czystości w Zakładzie, mimo wcale nie wielkiego, ale jakże wyszkolonego personalu służbowego! Dość powiedzieć, że jedna pokojowa obsługnje każde piętro złożone z 15—20 pokoi, zaż jeden stróż czyści co dzień suknie i obuwie całego domu!



Sanatorjum „Sonnenhof" w Gries-Bozen (Tyrol).

Tak, ale w myśl przysłowia o „oku pańskiem" widzi się wszędzie czynną rękę zarządcy, nie wahającego się w czasie objadów czy kolacyj nawet pomagać w zmianie nakrycia a tak samo zastępić przy lifcie nieobecnego chwilowo chłopaka. Karność służby jest tu podstawą wzorowego ładu mimo że w porównaniu z naszemi, płace jej są mniejsze. a ograniczenie swobody tak wielkie, iż na nabożeństwa niedzielne wolno im wychodzić ale o 5-ej rano, gdyż o 6-ej zaczyna się praca, tak samo obowiązująca przez cały dzień czy to w „piątek czy świątek".

Ten ruch trwa niewstrzymanie przez 3 sezony: 1) od 1 września do końca listopada jako czasie kuracji winogronowej 2) od 1 grudnia do końca lutego, jako klimatycznej stacyi zimowej, zaś 3) od 1 marca do 31 maja jako stacji klim. wiosennej. Od 1 czerwca zaczynają się tu już takie upały, że wszystkie zakłady zostają zamknięte aż znowu do 1 września.

Zjeżdża też tu licznie „północ" i „wschód" Europy w przedstawicielach chorób płuc, krtani, serca, nerwów, stawów itp. Polaków w tem obok Rosjan znaczna liczba. W „Sonnenhof" największy stół polski liczy ich stale do 40 osób wraz z bocznymi stołami do 50. Obok Dra Szczepańskiego, do którego główie zwraca się zaufanie kuracjuszów polskich jak i innych narodowości, spełnia też obowiązki lekarza także Dr. Faust Charlemont, wiedeńczyk, mieszkający jednak po za zakładem.

Są tu jeszcze dwa inne sanatorja, ale już czysto niemieckie, Dra Malfera i Dra Köllenspergera, nadto 3 lekarze wolno praktykujący.

Pobyt uprzyjemniają wycieczki do prześlicznych miejscowości sąsiednich, tramwajem elektrycznym Bozen tak kolejkami zębatemi czy linowemi na Virgl, do Oberbozen, Klobenstein Mendel, t. j. na wyżyny po 2000 m., — wreszcie powozamf lub pieszo do sąsiednich dawnych zamków i ruin, oplecionych tak samo bluszczem, i winem jak i złota przędzą podań i legend z cyklu czy to Nibelungów czy poetycznych natchnień pieśniarza „Waltera von der Vogelweide", czy też wreszcie wspomnieniami patryotycznych czynów bohaterskich Andrzeja Hofera i Piotra Mayr'a, których piękne pomnikj zdobią place ich imieniem nazwane w Bozen obok katedry św. Mikołaja.

Przypływająca poniżej bystra górska rzeka Eisack rwie się z wartkim szumem ku południowi przepuszczając przez szeroki rozstęp gór pociągi do Arco zaś na zachód do Meranu. W obu miejscowościach tych również czynni są lekarze polacy, których pracy list następny poświęcę.

W sprawie mineralnych wód rodzimych — a sztucznych

W poruszonej przez nas w tegorocznym Nrze 1 »Naszych Zdrojów« z racji napastliwego artykułu »Mineralquellen-Zeitung«, a szerzej omówionej w N-rze 2-im »Naszych Zdrojów« w naukowym artykule Dra Vesely'ego z Berna, opatrzonym uwagami od Redakcji — otrzymaliśmy liczne głosy, zgodne w treści z dwoma, które poniżej zamieszczamy w imię przedmiotowości, należnej sprawie tak aktualnej.

I. Zjazd przemysłowo-balneologiczny — a sztuczne wody mineralne.

Zjazd balneologiczno-przemysłowy, jaki się odbył we Lwowie w ostatnich dniach października r. z., zajmował się sprawą podniesienia naszych zdrojowisk, ale nie dopisał pod jednym, bardzo ważnym względem, bo jakby rozmyślnie omijał sprawę konkurencji wód sztucznych. Omawiano konkurencję wód zakrajowych w których upatrywano jedyną przyczynę tego zjawiska, że konsumcja wód naturalnych krajowych stale maleje. Zdawałoby się, że właściciele źródeł zagranicznych, których konsumcja jest wcale pokaźna i wciąż się podnosi, zadowoleni są z tego stanu rzeczy — ale wiemy, że i oni się uskarżają na konkurencyę sztucznych wód, które w rozmaity sposób podszywając się pod nazwy wód naturalnych rugują też wody naturalne. A skargi te są powszechne. Ale nasze zdrojowiska szukają przyczyny złego wszędzie gdzieindziej tylko nie tam, gdzie ono leży.

Prawda, że konsumcja wód krajowych u nas się cofa; ale u nas w kraju, z małymi wyjątkami, cofa się także i konsumcja wód zakrajowych a wzmaga się natomiast pole zbytu wód sztucznych. Stąd zaś logiczny wniosek, że naszym rodzimym wodom szkodzą nie tak mineralne wody naturalne zakrajowe jak raczej wody fabryczne, a jeśli społeczeństwo krajowe ma szczery zamiar popierania zdrojowisk naszych, to popierać winno ich wody naturalne, zaś rugować mniej wartościowe wody sztuczne. Zjazd balneologiczny szukał nadaremnie pomocy dla zdrojowisk u kraju, u państwa, ale racjonalniej i pewniej byłoby apelować do samopomocy: przez podniesienie konsumcji wód naturalnych, popieranie tychże, zalecanie ich przez lekarzy a wówczas podniesie się ich odbyt ich eksport zaś zdrojowiska znajdą środki na asanację opłakanych obecnie stosunków. Nie pomoże nawoływanie by nie jeżdżono do obcych „badów", jak długo w naszych „badach" będzie na wszystkiem zbywało. Takie np. Krościenko, posiadające źródło jedyne w swoim rodzaju, bo mogące zastąpić obce i sztuczne wody alkaliczne i także wodę bilińską, należącą do tych niewielu wód zakrajowych, które stale zdobywają sobie i u nas odbyt coraz większy — otóż takie Krościenko, leżące pod bokiem Pienin, nad Dunajcem, w położeniu wprost idealnem, na drodze z Sącza do Nowego Targu i posiadające jak niewiele miejscowości niezwykłe kwalifikacje na zdrojowisko i uzdrowisko — takie Krościenko nie znajduje dosyć poparcia i musi się borykać z obojętnością lekarzy i konkurencją wód sztucznych i obcych. A takich miejscowości jest u nas wiele; ale śpią gdzieś na uboczu a ich miejsce zajmują fabryki wód sztucznych, brak im środków na urządzenie się, bo ich wód lekarze nie popierają a tymczasem zdrojowiska zakrajowe ściągają kuracjuszów do siebie; lud nasz emigruje, chociaż tysiącami mógłby znaleźć zajęcie i utrzymanie w krajowych miejscach kąpielowych. Jednem słowem, zamiast eksportować swe wody, eksportujemy robotników i kuracjuszów, po części — z winy lekarzy.... W tym punkcie zjazd balneologiczny nie dopisał, bo zamykał rozmyślnie oczy na niebezpieczną konkurencję sztucznych wód.

K. R.

Uwagi do uwag w sprawie mineralnych wód rodzimych a sztucznych.

Szanowna Redakcjo!

Artykuł Dra Vesely'ego, zamieszczony w Nr. 2. b. r. „Naszych Zdrojów" pod napisem: „O przewadze naturalnych wód mineralnych nad sztucznemi" zaopatrzyła Szan. Redakcja swojemi uwagami, z któremi atoli niezupełnie godzą się ci, co bezpośrednio i praktycznie stykają się z handlem i odbytem wód mineralnych a w pierwszym rzędzie nie zgadzają się z niemi właściciele naszych źródeł mineralnych i dlatego pozwolę sobie nasze odmienne zapatrywanie w 3 puntach zaznaczyć.

„Z importem wód zagranicznych wkracza do nas reklama i propaganda, „badów" zagranicznych". Ta uwaga jest zupełnie trafna. Ale zachodzi pytanie czy propagandystycznie działają tu wody same przez się, czy też ich nazwy, przypominające sobą zagraniczne „bady"? Działa tu chyba nazwa; ale w takim razie robią im propagandę także sztuczne wody w kraju fabrykowane a noszące nazwy swych „badów".

Toć rozchodząca się np. po kraju sztuczna woda bilińska nie przypomni nikomu Krościenka, a sztuczna woda selterska nie przypomni Szczawnicy, lecz przypominają one ludziom zdrojowiska zakrajowe. Kto zatem chce propagować zdrojowiska nasze, powinien propagować wody, ich nazwę noszące, ale do tego nie trzeba żadnych sztucznych wód; naturalna woda żelazista krynicka lub żegiestowska będzie reklamą nie dla innych ale dla Krynicy i Żegiestowa.

Tu już dotykam drugiej uwagi Szan Redakcji, że mianowicie „właśnie nasza własna produkcya sztucznych wód mineralnych nie konkuruje z naszemi rodzimemi wodami".

Praktyka wyrabia inne przekonanie. Prawda, że nasi fabrykanci nie nadają swoim wodom nazw naszych wód rodzimych, ale mimo to ogromnie im szkodzą bo sztuczne wody są główną przyczyną, iż konsumcja naszych rodzimych wód nietylko że się nie rozwija, ale nawet się cofa; boć to przecież jasną jest rzeczą, że jeśli lekarz zaleca komuś picie sztucznej wody bilińskiej, tem samem wykluczył wodę Krościeńską, a pacjent który wedle ordynacji lekarskiej pije sztuczną wodę selterską, temsamem nie piie wody szczawnickiej lub wysowskiej, a każda skonsumowana flaszka sztucznej wody jodowej wyparła sobą flaszkę wody jodowej rodzimej.

I rzeczywiście sztuczne wody z przyczynienia się lekarzy idą wciąż w górę, a nasze wody naturalne idą coraz więcej w zapomnienie. Czyż to nie jest niebezpieczną konkurencją? Walka wód zagranicznych z naszemi wedle słów Szan. Redakcji to walka „z odsłoniętą już przyłbicą"; ale walka wód sztucznych z krajowemi, jeśli obce noszą nazwy, to napad przez nieprzyjacielską flotę, żeglującą pod obcą flagą....

Wreszcie trzecia uwaga, że „dopóki nasz własny eksport nie rozwinie się prawidłowo", należy popierać przemysł wód sztucznych. Ależ my się rozwoju naszych wód rodzimych nigdy nie doczekamy, jeśli sztuczne wody zamiast nich popierać będziemy. Jeśli naprawdę nam na tem zależy by konsumcję rodzimych wód podnieść, to musimy je zalecać a nie zastępywać je sztuczną wodą pod tą lub ową nazwą. Wody rodzime same się nie podniosą, lecz my musimy je podnieść....

Nie znaczy to, aby fabryki wód nie miały racji bytu; owszem, ale tylko tam, gdzie rozchodzi się o tanie wody stołowe i tu właśnie możliwym jest kompromis, by fabryki wód sztucznych nie wchodziły w drogę naszym wodom rodzimym i zdrojowiskom.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Dr. Józef Traum

Tarnów, 16. 3. 911.

Łagodny klimat zimowy w Kosowie i piękna wiosna szczególnie marzec i maj.

Klimat całej Polski jakkolwiek do średnio-europejskiego należy, to jednak z powodu odgraniczenia przez Karpaty od ciepłych wiatrów południowych, jest on w zimie bardziej surowy i wietrzny, i z tego powodu muszą chorzy na zimę oglądać się za łagodniejszym za granicą. Kto bogaty i ma siły a szuka wrażeń, temu to dogadza; gorzej biednym i osłabionym. Ci muszą w kraju szukać ostoi. Nasze Zakopane, choć wysoko położone, ma jednak zimę, wprawdzie mroźną, jednak spokojną i pogodną i dlatego ściąga na zimę chorych; gorzej jednak z końcem zimy. Fatalny wszędzie u nas w kraju jest



Widok Zakładu leczniczego w Kosowie.

Marzec, a wiosna zbyt wilgotna. To też uciekają chorzy chętnie zagranicę, albo ten czas zmienny i pełen wichrów przebywają zamknięci w pokoju.

Wyjątek stanowi Kosów. Tutaj koniec zimy, czyli druga połowa lutego i marzec, są bardzo piękne. Położenie geograficzne Kosowa jest nader szczęśliwe, gdyż nietylko zewsząd górami otoczony, ale wysunięty na południe, tak, że w przestrzeni powietrznej nie dalej jak 30 mil geograf. od morza Czarnego odległy. Porównanie Kosowa z Meranem jest poniekąd uzasadnione. Brak zupełny wiatrów, które spierają się o łańcuch Karpat od Ślązka począwszy, obfitość słońca i względne ciepło, tak, że od połowy lutego zazwyczaj ruszają już lody, gdy w marcu często wiosenne ciepło się zdarza, a temperatura jest dosyć stała. Zmian nagłych niema, które dopiero w kwietniu czasami psują wrażenie wiosenne, ale za to maj kosowski to wynagradza. Jest śliczny, słoneczny i suchy, tak, że z powodu braku wilgoci rozsada nie chce się przyjąć i czeka wilgotnych dni Medardowych. Natomiast cała okolica tonie w kwiecie sadów i rozbrzmiewa śpiewem ptaków.

Lecznica Dra Tarnawskiego dotychczas nie wykorzystała wyjątkowych warunków klimatycznych tutejszych, gdyż dopiero 1-go maja bywa otwartą, ale zapewne dojdzie do zimowego sezonu. Zima w Kosowie, gdzie się ma słoneczny klimat, opalane pokoje i swojskie stosunki, będzie z pewnością przyjemniejsza, jak podróż po ciepło nad morze n. p. Wenecyi, Mentony i t. p., gdzie zimowa mgła nadmorska słońce przysłania. Jak łatwo o przeziębienie w tych morskich uzdrowiskach, mogą opowiedzieć ci, którzy tam jeżdżą. Kosów więc szczególnie nadaje się na zimowe uzdrowisko, gdyż nawet o mieszkanie tu nie trudno, a drożyzna mniejsza jak gdzieindziej. Drugiej takiej stacyi zimowej jak Kosów, na całym obszarze dawnej Polski niema a zapewne i najpiękniejszą wiosną, się odznacza.

Dr. W. T.

Ze Związku zdrojowisk.

V. Posiedzenie Zarządu krajow. Związku zdrojowisk i uzdrowisk odbyte we Lwowie, w dniu 25 lutego 1911 posiadało następujący porządek dzienny: 1. Przyjęcie protokołu z ostatniego posiedzenia Zarządu. 2. Sprawozdanie Zarządu. 3. Przyjęcie nowych członków. 4. Oznaczenie wysokości wkładek członków zbiorowych (w myśl par. 31 lit. A regulaminu). 5. Sprawa organu Związku. 6 Interpelacye i wnioski. W posiedzeniu tem oprócz członków Zarządu wzięli udział Delegaci pol. Tow. balneologicznego Dr. Pelczar i Dr. Zanietowski, oraz jako goście: Prezydyum Związku ekonomicznego urzędników, prof. i nauczycieli w osobach: JW. Radcy Dworu Prof. Dra L. Rydygiera, dyrektora M. Kmietowicza i Antoniego Bazda, oraz Dr. A. Zarewicz, dyr. Powszechnej Wystawy hygienicznej w Krakowie r. 1911. Po jednogłośnem przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia Zarządu, odczytał sekretarz Dr. Praschil sprawozdanie Zarządu, obejmujące cały szereg spraw żywotnych pierwszorzędnej wagi tak dla poszczególnych zdrowisk i uzdrowisk lub letnisk, jak i spraw natury ogólnej, w których Zarząd bądź w myśl uchwał poprzednich posiedzeń, bądź też ex presidio interweniował. Między innemi zainicyowano akcyę w celu uzyskania ulg podatkowych, dla jęczących pod jarzmem fiskalizmu, zdrojowisk, uzdrowisk i letnisk, akcyę w celu podwyższenia nauczycielom czynnym w zdrojowiskach etc. płac z klas niższych do klasy II. i uznania tych miejscowości przez Radę szkolną krajową za miejsca drożyźniane, wdrożono starania o utworzenie urzędów pocztowych i połączeń telegr. lub telef. dla niektórych zdroj. lub letnisk, w których brak dotychczasowy podobnych urządzeń dotkliwie czuć się dawał. Sprawozdanie przedstawia dalej stan starań o utworzeniu kursu administracyjno-gospodarczego dla funkcyonaryuszy Zarządów zdrojowych, właścicieli hoteli, pensyonatów, will i t. p., pomyślne wyniki zabiegów zmierzających do uzyskania jak najbardziej wyczerpujących materyałów dla wydania informacyjno-statystycznego Skorowidza wszelkich zdrojowisk, uzdrowisk, źródeł mineralnych i letnisk w naszym kraju i t. d. i t. d. Sprawozdanie skarbnika wykazało czysty majątek Związku w kwocie kilkuset koron. Na wniosek Dra Pelczara uchwalono jednogłośnie udzielić prezydyum absolutoryum i złożyć podziękowanie za poniesione trudy, poczem nastąpiło sprawozdanie Komitetu redakcyjnego „Pamiętnika I. krajow. Zjazdu przem. balneol.“. Dr. Krzyżanowski przedłada zgromadzonym pierwsze egzemplarze „Pamiętnika“ wydanego w wykwintnej formie, a zawierającego dokładne sprawozdanie ze Zjazdu, ustawy i rozporządzenia dotyczące zdrojowisk, program prac i sprawozdanie z dotychczasowej działalności Związku. Strona finansowa tego wydawnictwa przedstawia się w ten sposób, iż do pokrycia zostaje kwota 744 kor. 98 h., które ma się osiągnąć z rozsprzedaży „Pamiętnika“.

Nad sprawą zniżek dla P. T. członków Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli rozwinęła się dłuższa dyskusya, w której zwyciężyła zasada postanowiona przez JW. Radcę Dworu Prof. Rydygiera: „Swoi dla swoich“, a wynikiem było uchwalenie wniosku Dra Zanietowskiego, wedle którego Zw. zdroj. ma pośredniczyć w uzyskaniu od Zarządów zdrojowych jak najdalej idących ulg na rzecz P. T. członków Zw. ekon. urzędn. prof. i naucz. — sezonach I. III.

Omawiano następnie wyczerpująco sprawy kursu pożarniczego, centralizacyi reklamy i eksportu wód i przetworów zdrojowych. Jednogłośnie uchwalono na podstawie przedłożonych deklaracyi przyjęcie nowych członków w liczbie 9 i wymierzono wysokość władek rocznych niektórych członków zbiorowych w myśl par. 31 lit. A. Regulaminu.

Jedną z najaktualniejszych spraw, bo sprawę organu Związku referował Dr. Krzyżanowski, w dyskusyi nad nią zabierało głos bardzo wielu mowców, wykazując wady i zalety dotychczasowych dwu pism zajmujących się zdrojownictwem tj. krakowskiego „Przewodnika zdrojowego“ i krynickich „Naszych zdrojów“, oraz wykazując potrzebę i korzyści jakie się osiągnie w razie przejęcia obu tych pism przez Związek zdrojowisk i wydawania w miejsce ich jednego wspólnego organu pod nową nazwą. Dr. Westreich i Dr. Kmietowicz gorąco podnieśli zasługi dotychczasowego redaktora „Naszych zdrojów“ Dra J. Bandrowskiego, którego uważają za osobistość najodpowiedniejszą na redaktora przyszłego wspólnego organu.

W rezultacie uchwalono, iż w miejsce dotychczasowych czasopim ma powstać jeden wspólny, dla wszystkich zdrojowisk i towarzystw, organ związkowy o nowej nazwie, który drukować się będzie pod redakcyą komitetu redakcyjnego, 2. że w Komitecie tym ma zasiadać Dr. Jul. Bandrowski, dotychczasowy redaktor „Naszych zdrojów“.

Wnioski i interpelacye poruszyły sprawę urządzić się mającej wystawy balneologicznej z okazyi tegorocznego Zjazdu lekarzy w Krakowie. Odnośnie do tego punktu uchwalono wysłać delegatów dla porozumienia się z Tow. balneologicznem, tak w tej sprawie jak i w sprawie organu; następnie sprawę przywrócenia komunikacyi między Zakopanem a Morskiem, Okiem, przerwanej skutkiem spadnięcia lawin (Wniosek hr. Potockiego). Uchwalono także wysłać do Tow. Wzaj. Ubezp. w Krakowie memoryał Dra Westreicha w sprawie zniżeń niestosunkowo wysokich premii asekuracyjnych od domów w zdrojowiskach. Poczem posiedzenie zostało przez przewodniczącego zamkniętem.

Przypominamy Szan. P. T. Abonentom odnowienie przedpłaty rocznej lub sezonowej.

Wiadomości bieżące.

Życzenia świąteczne przesyłamy wszystkim P. T. Przyjaciołom „Naszych Zdrojów“ jako też współpracownikom i korespondentom w kraju i za granicą.

Organem oficyalnym krajowego Związku zdrojowisk i uzdrojowisk będą od dnia 15 maja b. r.„Nasze Zdroje“, redagowane przez Komitet redakcyjny Związku z współdziałem Dra Jankowskiego.

Odnośny akt przejścia wydawnictwa na własność Związku, pod którego egidą wyjdzie już Nr. 4-ty „Naszych Zdrojów“, podpisany zostanie po powrocie Dra Bandrowskiego z kuracyi za granicę.

Zestawienie statystyczne z sezonów w latach 1908, 1909 i 1910. Dzięki nadesłanym nam przez Zarządy wielu zdrojowisk i sanatorjów wykazy statystycznych z lat trzech ostatnich przygotowujemy zestawienie statystyczne frekwencji trzechletniej w polskich zdrojowiskach i zakładach leczniczych jako cenny materjał poglądowy.

Dziękując na tem miejscu Szan. Zarządom i kierownikom zakładów, w Królestwie jak i Galicji, które wykazy swe nadesłały, zwracamy się z uprzejmą prośbą do tych niewielu ociągających się dotychczas, aby raczyły uczynić prośbie za-

dość naszej i nadesłaniem swych wykazów frenkwencji z lat 3 ostanich umożliwić wykończenie ogólnego zestawienia.

Czy to tylko prawda? Dochodzą nas z Wiednia pogłoski dużo objecujące, choć na daleką przyszłość obliczone.

Otóż w sferach decydujących rządowych wyłania się myśl większej akcji, celem podniesienia zdrojownictwa w Austrji na wyżyny umiejętnego ich rozwoju pod względem leczniczym i kulturalnym, tak aby sprostać mogły konkurencji badów niemieckich a nawet je przewyższyć.

W tym celu — o ile oczywiście pozwolą na to stosunki polityczne między państwowe, obecnie dosyć napięte i pochłaniające wszystkie fundusze na zbrojenia — mają być uzyskane drogą państwowej gwarantowanej pożyczki kapitały w sumie stu milionów, dla szeroko pomyślanych inwestycji we wszystkich zdrojowiskach austryjackich a więc i galicyjskich.

Two upiększenia Lwowa, zawiązane świeżo pod przewodnictwem pani Aleksandrowiczowej i wiceprezydenta miasta Dra Rutowskiego, witamy gorącemi życzeniami jak najpomyślniejszego rozwoju i tych zasług dla Lwowa, na jakie ono istotnie w tej mierze zasługuje, jako tak pięknie położone i samo w sobie piękne, mogące zainteresować turystów swojskich i zagranicznych.

To też wszelkie zamierzenia nowego Twa skrzętnie zaznaczać będziemy w „Naszych Zdrojach“, gotowi do pomocnej współpracy na polu tak wdzięcznem a tak niestety dotychczas niewyzyskanem.

Ministerstwo kolejowe pod dzielnem kierownictwem J. E. Dra Głąbińskiego, zaznaczacza w każdym kierunku prawdziwe zrozumienie potrzeb zdrojownictwa słusznie oceniając jego doniosłość ekonomiczną dla państwa jako jednej z najintratniejszych gałęzi przemysłowych.

W imię tego jednem pociągnięciem pióra zniósł minister Głąbiński owe fatalne utrudnienia połączeń kolejowych z Warszawy via Granica do Austji a więc do galicyjskich zdrojowisk, wprowadziwszy i połączenia pociągów bezpośrednich pospiesznych i nawet wagony bezpośrednie, w których z Warszawy ze znaczną oszczędnością czasu i trudu dojadą obecnie kuracjusze nie tylko do nas ale i do Karlsbadu.

Od tylu lat spragniona ta zmiana, którą tak samo zdrojownictwo galicyjskie jak i ogólno austryjackie zapisze wśród pierwszorzędnych zasług J. E. Ministra Głąbińskiego, podcina też jednym zachem rozpanoszoną zachłanność pruską, która wyzyskując niedołęstwo poprzedników J. E. Min. Głąbińskiego, umiała z taką olbrzymią krzywdą ekonomiczną dla Austrji zwrócić cały przyjazd najzamożniejszych kuracjuszów z Królestwa i z Rosji zawsze na Berlin (dzięki krótszemu i lepszemu połączeniu) a często zagarniała ich tą ułatwioną komunikacją dla „badów“ własnych.

To też tem zarządzeniem J. E. Min. Głąbińskiego odzyska Austrja dziesiątki milionów rocznie, odstępywanych dotąd tak lekkomyślnie od szeregu lat „pour le roi de Prusse“.

Z audjencyj wiedeńskich. W przejeździe przez Wiedeń na posłuchaniu u p. Ministra dla Galicji JE. Dra Zaleskiego przedstawił red. Dr. Bandrowski położenie zdrojowisk galicyjskich. JE. Min. Zaleski okazał duże zainteresowanie się temi sprawami, obiecując swe poparcie dla każdorazowych konkretnych przedłożeń.

Z równie żywem dla zdrojownictwa naszego zainteresowaniem spotkał się Dr. B. w ministerstwach kolejowem robót publicznych i rolnictwa.

Kalendarz lekarski krakowski wyrobił sobie od długiego tak szeregu zasłużone wzięcie, które jeszcze podniosła redakcja jego, podjęta przez prof. Dra K. Glińskiego. W doskonałym, przejrzystym układzie, zestawione tu wszystko, co potrzebne dla codziennej informacji i przypomnienia lekarzowi praktykującemu czy w miastach czy po zdrojowiskach Dział bowiem zdrojowy opracowany pod względem informacyjnym bardzo dokładnie w ich „Skorowidzu“, w „Zestawieniu ważniejszych zdrojowisk polskich“ w „Tabeli porównawczej zdrojowisk polskich z zagranicznemi“, w sprawie lekarzy zdrojowych w kraju i zagranicą, dopełniċby jeszcze tylko należało osobnym wykazem „sanatorjów polskich“, że w kierunku wzorowych wskazań leczenia zdrojowego znajdą się w przyszłych wydaniach także pewne praktyczne wskazówki, nie wątpimy, wobec tej staranności, jakiej wyrazem jest całość kalendarza na rok 1911.

Tylko jedna kwestja: Czy nie możnaby wykluczyć z Kalendarza ogłoszeń „Franzensbadów“ „Giesshüblerów“ itp., zamieszczanych nadto na pierwszem miejscu? (ib.)

Wydawnictwo pocztówek księgarni Edwarda Feitzingera w Cieszynie może się istotnie pochwalić najnowszą ich serją, poświęconą Tatrom, tak od strony polskiej jak i najbliższej węgierskiej.

Pocztówki te zalecają się przedewszystkiem artystycznem zdjęciem fotograficznem, zawsze z doskonale perspektywicznego punktu plastycznością widoków i bardzo pięknem kolorystycznem wykonaniem. Istotnie tego rodzaju pocztówki, mogą zachęcająco oddziałać w kierunku zwiedzania naszych nieporównanych Tatr, zaszczyt przynocząc wydawnictwu księgarni E. Feitzingera w Cieszynie.

Oszukańcze wydawnictwo zdrojowe. Jeszcze przed dwoma miesiącami otrzymaliśmy od kilku lekarzy zdrojowych z Królestwa zapytania, co do jakiegoś „Skorowidza zdrojowisk polskich“, którego wydawnictwo, miało być we Lwowie ukończone z nowym rokiem. Odpowiedzieliśmy równobrzmiącem doniesieniem, iż o wydawnictwie podobnem nic nam nie wiadomo.

Tymczasem przybyły niedawno do Lwowa lekarz naczelny jednego ze zdrojowisk w królestwie zwrócił się do prof. Dra Gluzińskiego z konkretnem zapytaniem w tej sprawie, oświadczając iż jeszcze przed rokiem objeżdżała jakaś ciemna osobistość z Galicji lekarzy zdrojowych i zarządy zdrojowisk w Królestwie i na Litwie z zapowiedzią takiego wydawnictwa pod firmą rzekomo jakiegoś „inżyniera“ lwowskiego Jasińskiego czy Jasielskiego jako wydawcy, zaś Dra Zdzisława Szczepańskiego, b. asystenta kliniki wewn. lwowskiej jako redaktora, wyłudziwszy od wielu interesowanych po **200** rs. na każde ogłoszenie.

Oczywiście wykazało się w ten sposób szybko, iż całe to „wydawnictwo“ było sprytnie obmyślonym oszustwem, którego ukryty pod nazwiskiem „Jasińskiego“ czy „Jasielskiego“ przedsiębiorca, nadużył występnie dobrego imienia Dra Szczepańskiego a może także innych kolegów, naraziwszy na straty i przykry zawód zarządy zdrojowisk w Królestwie i na Litwie i wielu lekarzy tamtejszych.

Należałoby koniecznie oszusta tego wykryć i postawić pod odpowiedzialność sądową.

Niebrak ku temu pewnych danych, jakie r. z. zebraliśmy na miejscu tak w Truskawcu jak i w Krynicy, gdzie już z końcem r. 1909 uwijał się z przybocznym fotografem niejaki p. Jasielski ze Lwowa, i w podobnych celach, „wydawnictwa“ jakiegoś „Skorowidza“ wyłudził od wielu właścicieli will i zakładów większe nawet opłaty na ogłoszenia, ku czemu na miejscu dla przygotowania klisz dokonywał fotograficznych zdjęć. W samej Krynicy padło ofiarą tego oszustwa kilkunastu obywateli na sumę przeszło tysiąc koron. Przez jednego z interesowanych został nawet ów pan zaskarżony do sądu o oszustwo. Tak samo ponaciągał wiele osób w Truskawcu a niezawodnie i w innych zdrojowiskach. W Krynicy pomógł oszustowi temu list polecający, napisany przez ówczesnego c. k. Zarządcę Krynicy p. komisarza Grabowskiego.

To też powołanie się lekarza z Królestwa na tosamo nazwisko „Jasielskiego“ dawałoby wskazówkę tożsamości osoby tak niewątpliwie winnej oszukańczego podejścia dobrej wiary tylu interesowanych i wyłudzenia od nich większych nawet kwitów, co stwierdzić mogą liczni obywatele w Krynicy.

Nie przesadzając zatem dalszych losów tej sprawy i należnego postawienia winnego przed sądową odpowiedzialność, zalecamy na przyszłość wszelką ostrożność przed podobnymi „wydawcami“ i „wydawnictwami“, co do których radzimy zawczazu poinformować się za naszem pośrednictwem.

Potęga reklamy. Two turystyczne w Tryeście postanowiło w porozumieniu z właścicielami hoteli i pensjonatów na całem wybrzeżu jeziora Garda szeroko zareklamować wiosenny okres wycieczek w tamte strony. Na ten cel będą dla reklamy w Austrji 4000 koron złożonych dobrowolnie od każdego łóżka hotelowego, czy w yensjonacie, zaś drugi podobny podatek hotelowy po 2 kor. od łożka, w sumie 8000 kor. przeznaczono na zakupienie w „Timesie“ angielskim całych dwu stron dla jednorazowego zareklamowania tych wycieczek.

Dział austryjacki na wystawie turystycznej w Berlinie będzie bogato reprezentowany dzięki zaopiekowaniu się c. k. Ministerstwa robót publicznych. Obejmig on okręgi turystyczne wszystkich krajów koronnych z osobnymi poddziałami Wiednia i Pragi, dolnoaustryackiego urzędu kolejowego, austr. Lloyda, Twa amerykańskiej żeglugi . komisji grot Adelsberg-

skich. Wezwano do udziału także wszystkie Związki turystyczne prowincjonalne. Z wystawą tą złączone również będą w Berlinie projekcje świetlnych obrazów z rozmaitych okręgów turystyki i podróży po krajach austryjackich, których piękności i osobliwości wyszczególnione będą w bogato ilustrowanem wydaniu. Również wywiady i objaśnienia słowne załatwiać będzie podczas wystawy specjalny funkcjonarjusz ministerstwa robót publicznych. Artystyczne urządzenie i wyposażenie oddziału austryackiego w Berlinie poruczono budowniczemu wiedeńskiemu prof. Prutscherowi.

Treść Nr. 3.

LW. 35.881/n.

Ogłoszenie konkursu

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na

posadę sekundarjusza w szpitalu powszechnym w Nowym Sączu

*Kandydaci powinni najpóźniej **do 25-go kwietnia 1911** wnieść podanie do Wydziału krajowego z dołączeniem:*

1) Metryki urodzenia dla udowodnienie nieprzekroczenia 40-go roku życia.

2) Dowodu obywatelstwa austryackiego.

3) Dyplomu doktora wszech nauk lekarskich, uzyskanego na jednej z wszechnic Monarchii austryackiej, upoważniającego do wykonywania praktyki lekarskiej.

Do posady tej jest przywiązane:

a) płaca o rocznych 1.200 (tysiąca dwustu) koron,

b) trzy dodatki pięcioletnie po 180 kdron.

Posada nadaną będzie prowizorycznie na rok jeden, poczem nastąpić może stabilizacya.

We Lwowie, dnta 21. marca 1911.

PIOTROWSKI.

LW. 34.315/n.

Ogłoszenie konkursu

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na

posadę sekundarjusza w szpitalu powszechnym w Białej

*Kandydaci powinni najpóźniej do dnia **15-go maja 1911 r.** wnieść podanie do Wydziału krajowego z dołączeniem:*

1) Metryki urodzenia dla udowodnienia nieprze kroczenia 40-go roku życia.

2) Dowodu obywatelstwa austryackiego.

3) Dyplomu doktora wszech nauk lekarskich, uzyskanego na jednej z wszechnic Monarchii austryackiej, upoważniającego do wykonywania praktvki lekarskiej.

Do posady tej jest przywiązane:

a) płaca o rocznych 1.200 Koron.

b) pomieszkanie kawalerskie w budynku szpitalnym wraz z wiktem w naturze, unormowanym dla lekarzy w szpitalach krajowych oraz opałem i oświetleniem.

Obowiązek mieszkania w szpitalu jest bezwarunkowym, a wartość wiktu nie może być zamienioną na spłatę w gotówce.

We Lwowie, 24. marca 1911.

PIOTROWSKI.

Wydział krajowy.
LW. 36.494/11.

Ogłoszenie konkursu

Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z W. Ks. Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na

posadę sekundarjusza w szpitalu powszechnym w Sanoku.

*Kandydaci powinni najpóźniej do **1-go maja 1911 r.** wnieść podanie do Wydziału krajowego z dołączeniem:*

1) Metryki urodzenia dla udowodnienia nieprzekroczenia 40 roku życia.

2) Dowodu obywatelstwa austryackiego.

3) Dyplomu doktora wszech nauk lekarskich, uzyskanego na jednej z wszechnic Monarchii austryackiej, upoważniającego do wykonywania praktyki lekarskiej.

Do posady tej jest przywiązane:

a) Płaca o rocznych 1.200 koron.

b) Prawo do 3 dodatków pięcioletnich każdy po 180 koron.

c) Prawo do emerytury.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 39. marca 1911.

PIOTROWSKI.

DODATEK TURYSTYCZNY

Doniesienia

Pierwszego galicyjskiego przedsiębiorstwa dla podróży i transportu we Lwowie.

Biura: ul. Kościuszki 7. Telefon Nr. 792 i 1611. Adres telegr.: ‚Globus‘ Lwów

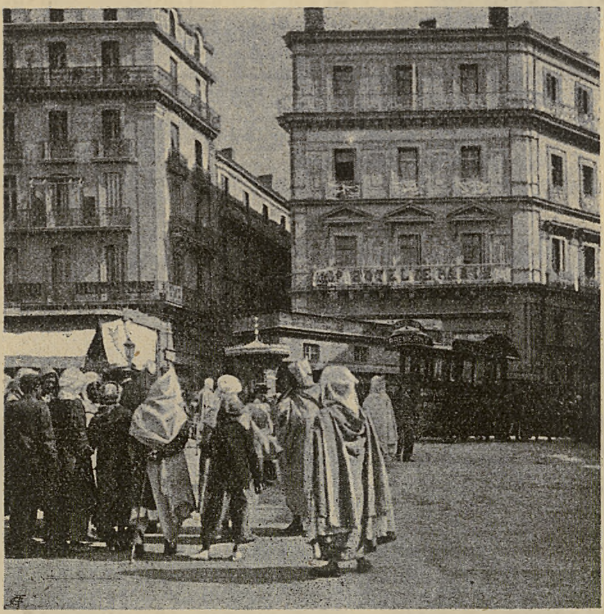
Wycieczki parowcem „Thalia“ austr. Lloydu:

Miejscowości i rzeczy godne zwiedzenia w portach, do których przybija „Thalia“, z podaniem najważniejszych wycieczek w okolice.

Ajaccio: Dom gdzie urodził się Napoleon, pomnik pięciu Bonapartych i podróż powozem w okolicę.

Algier: Kasbah, Place de la République, katedra, pałac arcybiskupi, kościół Notre dame d'Afr, Place du Gouvernement; Moszeje: Dżama-el Dżdid i Dżama Abder-Rhaman; Palalais d'été, Birmandreis, Jardin d'essai, Mustapha supérieur, ravin de femme seuvage i wycieczka do Blidah do małpiego wąwozu (Chiffa).

Bougie: Bab-el Bahar, Place Gueydon, Pampe des Spahis, Cinq Fontaines, wycieczka do Ause de Sidi-Yahia, lub do Kap Corbon i przejazd przez Chabet-el-Akra (wąwóz Kerrata) w dzikiej Kabylji. Bougie jest punktem wyjścia do zwiedzenia najważniejszych oaz północno zachodniej Afryki (El Kautara i Biscra) z przedłużeniem wycieczki przez dziką Kabylję do Sétif a stamtąd koleja przez El Guerrah do Batny, Bisery a także i dla zwiedzenia Lambézy i Timgadu. Najulubieńsza podróż okrężna po Algerji: Samochodem z Bougie przez dziką Kabylję (wąwóz Kerrata) do Sétif, stamtąd koleją do Batny, El Kantary i Bisery. Z powrotem koleją do Batny, dalej powozem do Lambézy i Timgadu, z powrotem do Batny i koleją przez El Guerrah do Konstyny i dalej koleją do Philippeville.



Algier.

Kadyks: Torre del Vigia, Alameda de Apodaca, Parque Genovés, Andana, Plaza de la Constitution, Calle del Duqe de Tetnan, Plaza de Mina i Recinto del Sur. (Kadyks jest punktem wyjścia do zwiedzenia Sevilli i do podróży okrężnej przez Andaluzję. Bliższe szczegóły patrz pod Malaga).

Catania: Katedra, starożytny teatr. klasztor OO. Benedyktynów, św. Mikołaja, Via Stesicars-Etueá i willa Bellina. (Catania jest punktem wyjścia do zwiedzenia Taorminy, dokąd jedzie się koleją aż do stacji Giardini. Bliższe szczegóły patrz pod Tormina).

Kotar (Cattaro): jest punktem wyjścia do zwiedzenia Czarnogóry a szczególnie jej stolicy Cetynji. Bardzo interesującą jest podróż powozem po nowym sztucznym gościńcu (serpentynami) do Czarnogóry.

Funchal: Prąca da Reinha, Prąca de Constituçao, ogród miejski, twierdza Sao Joao do Pico i podróż saniami zaprzężonemi w woły do Nossa Senhora do Monte.

Genua: Piazza Raffaele Deferrari, Piazza Fontane Marose. Via Garibaldi, Palazzo Bianco i Palazzo Rosso, Villetta di Negro, Via Balbi, Piazza Acquaverde, Circonvallazione al monte, Piazza Manin, Castellaccio, Sant' Annunziata, katedra San Lorenzo, Via de'orefice, Via Carlo Alberto, Circonvallazione al mare, Via Venti Settembre. Wycieczki do Campo santo w Staglieno, do Sturli, Nervi, Pegli, Rapallo, Santa Margherita i Portofino.

Gibraltar: Alameda, Europa Main Road, galerja, zamek maurytański i wycieczka do Algeciras. (Z Gibraltaru można przez Algeciras pojechać do Granady i stamtąd powrócić do Malagi).

Korfu: Spianata, pałac królewski, Fortezza vecchia, Boulevard Elżbiety, wycieczka do Al Canone do Ponticonisi (wyspy śmierci Böcklina) i do Achillejonu.

Las Palmas: Municipio, katedra, park, Alameda de Colon, Santa Catalina i wycieczki do Monte i Caldera.

Madeira: patrz pod Funchal.

Malaga: park, katedra, Gibralfaro i Caleta. (Malaga jest oprócz Almerji najlepszym punktem wyjścia do zwiedzenia Granady a względnie całej Andaluzji. Jedzie się z Malagi koleją do Granady a stamtąd do Cordowy i Sevilli. Z Sevilli jedzie się potem dalej do Kadyksu. Podczas podróży, gdzie parowiec przybija wpierw do Kadyksa potem do Malagi, robi się tę podróż w kierunku odwrotnym. Jeżeli kto chce zwiedzić tylko wschodnią Andaluzję, niech jedzie albo z Malagi do Granady i z powrotem, lub też z Malagi do Granady, a z powrotem przez Algeciras do Gibraltaru.

Sebenico: zwiedzenie wodospadów Kerki.

Syrakuza: Passegio Aretusa, Fontona Aretusa, Foro Vittorio Emanuele, Piazza Mazzini, Via Roma, świątynia Dyany, Piazza del Duomo, Latomia dei Cappucini, Latomia del Paradiso, ucho Dyonisos'a, Katakomby, grecki i rzymski teatr, grób Platona i wycieczka do twierdzy Euryelos.

Tanger: mały Socco, wielki Socco, Kasbah, więzienie Babel Dakhl, Playa grande, ogród niemieckiego poselstwa i wycieczka do Kap Spartel.

Taormina: zwiedzenie starożytnego teatru z widokiem na Etnę. (Zwiedzenie Taorminy najlepiej jest przedsięwziąść w następujący sposób: Rano wyjazd koleją z Catanji; po półtoragodzinnej jeździe przybywa się do stacji Giavdini, następnie powozem w górę do Taorminy; tam należy zatrzymać się około 2 godzin, aby zwiedzić starożytny teatr i zjeść drugie śniadanie. Powrót powozem do Giavdini a koleją do Messyny gdzie się przyjedzie popołudniu. Wycieczkę tę można zrobić i odwrotnym kierunku.

Teneriffa: patrz pod Sante Crus.

Tryjest: Piazza Grande, (Municipio, pałac namiestnikowski, pałac Lloyda), katedra, Sant Antonio, wycieczki do Mira mare, do arsenału Lloyda, do Sant Andrea, do Barcoli i Boschetto. W lecie poleca się zwiedzenie kąpieli morskich w Grado. Parowcem Lloyda można wygodnie w 4-ech godzinach dostać się do Wenecji.

Tripolis (w Berberji): Marina, Harra, rzymski łuk tryumfalny, Mussâ ija, Sûk el-Harrâra, Bâal-el-Schdid, Seuget Sûk-el-Thurk, Sûk-el-Khadra, Torre dell'Orologio, Fontana Maggiore, Circolo militare, Sûk-el-Chobsa, Sûk-el-Tlett. Wycieczka do Muschji (Bumeliana, Masri i Amrûs).

Tunis: Sûks. Dar-el-Bey, Hara, Place Halfaonine, katedra, Porte de France, Avenue Jules Ferry, wycieczka do Bardo, Kartaginy i Belvederu.

Villefranche sur mer: jest portem Nicei. (Bliższe szczegóły patrz pod Nicea.

Malta: Strada i Porta Reale, Baracea Superiore, Castell Sant Elma, Floriana, Giardino, Piazza San Giorgio Palazzo del Governatore, Kościół Joanitów i kaplica Schädla.

Messyna: Zwiedzenie miasta, zniszczonego trzęsieniem ziemi z końcem 1908 roku. (Messyna jest tak jaki Catania punktem wyjścia do zwiedzenia Taorminy. Bliższe szczegóły patrz pod Taormina).

Nicea: Place Masséna, Jardin Public, Promenade des Anglais, Avenue de la gare, Boulevard Victor Hugo, spacer po wzgórzu zamkowem, Cimiez i Carabacel. Wycieczki do Monte Carlo (kasyno, Condamine, plac zamkowy, La Turbie), Cannes, Antibes, Mentone, San Remo i Bordighery. Wycieczka z Niceji przez de la Cormihe i Monte Carlo do Mentony.

Oran: Place d'Armes, Mosquée du Pacha, Promenade de Létang, Village Négre, wycieczka do Belvederu i Promenade des Falaises.

Palermo: Foro Umberto I., Villa Giulia, Corso Vittorio Emanuele, Fontana, wieża la Martorana, katedra, Palazzo

Reale z Cappela Palatina, Convento dei Cappucini. Wycieczka do Monreale i na Monte Pellegrino.

Philippeville: Plase de la marine, Petit Bois i Place de Zouaves, Rue Nationale, Square Carnot, teatr rzymski i Route



Tunis, widok Maschei.

de Stora. (Philippeville jest punktem wyjścia do zwiedzenia Konstantyny, oraz El Kantara i Biscra, jakoteż Timgadu i Lambezy. Bliższe szczegóły o podróży okrężnej po Algerji z Bougie do Philippeville patrz pod Bougie).

Port Mahon: Port na Mallorce, wyspy Baleary.

Raguza: Stradone, studnia Onofio, klasztor Franciszkanów, katedra, pałac rektorów i mury miejskie. Wycieczki na półwysep Lapad, na wyspę Lacroma, do źródeł Ombla, do Canossy i Trebinje w Herzegowinie (celem wejścia na górę Hum).

Santa Cruz de Teneriffe: Plaza de la constitutione, la Concepcion, Mar cado Alameda del Principe de Astu ria, wycieczki do San Domingo, Aqua Garcia, Languna, Tacoronte i Orofawa, jakoteż wejscie na górę Pico de Teyde.



Corfu, morski widok.

Bliższych wyjaśnień udziela Pierwsze galic. przedsiębiorstwo dla podróży i transportu Sp. z op. we Lwowie za przesłaniem marki pocztowej na 10 hal.

Podróże te, zmierzające przez nadzwyczaj piękne i ciekawe okolice, pełne historycznych pamiątek, należą do najmilszych i pozostawiają po sobie trwałe i niezwykle mile a pouczające wspomnienia.

Królewsko holenderski Lloyd.

I-sze gal. przedsiębiorstwo dla podróży i transportu zastępuje także i to pierwszorzędne Towarzystwo. Okręty tej linji parowców pocztowych pośredniczą w ruchu z Amsterdamu, Anglji, Francji, Hiszpanji, i Portugalji do południowej Ameryki, Rio de Janeiro, Santos, Mortevideo i Buenos-Ayrez.

Rozumie się samo przez się, że do przewozu poczty użyte bywają tylko najszybsze, na morzu całkiem pewne parowce i w rzeczywistości należą statki król. holenderskiego Lloydu do najlepszych, które dopływają do portów południowej Ameryki.

Oprócz warunków zupełnego bezpieczeństwa — wskutek podziału kadłuba okrętowego na nieprzepuszczalne komory, których połączenie za pomocą systemu Stone Lloyd, każdej chwili z pomostu komendanta statku może być zamkniętem — podwójnych śrub, podwójnego dna, telegrafu bez drutu i podwodnych sygnałów dzwonkowych etc. etc., postawił sobie zarząd tego Towarzystwa za zadanie, uprzyjemnić o ile możności także i pożycie podróżnym podczas ich przebywania na statku.

W drodze do południowej Ameryki przebywają te parowce przeważnle w strefie gorącej, dlatego też zostały odpowiednio do tych podróży urządzone. Sale jadalne, salony towarzyskie, oddziały dla palących, kajuty etc. przedstawiają się jako ubikacje bardzo obszerne i wysokie o wielkich oknach zaś o należytą wentylację z nieustannym dopływem świeżego powietrza, postarano się za pomocą bardzo praktycznych elektrycznych wentylatorów.

Zerwano również ze zwyczajem urządzania łóżek ponad sobą, a przeciwnie ustawiono łóżka tylko pojedynczo na pojedynczo na podłodze; kajut wewnętrznych bez okien całkiem nie budowano; dalej połączono kajuty przeważnie drzwiami ze sobą, przez co możliwem jest urządzenie całego kompleksu kajut obok siebie dla liczniejszych rodzin.

Jeżeli jeszcze wspomniemy, że kuchnia na tych statkach prowadzona na sposób francuski przez doświadczonych kuchmistrzów, w niczem nieustępują kuchniom największych okrętów transatlantyckich i zadowolnić może najwybredniejsze nawet wymagania, to możemy śmiało powiedzieć, że te jedynie a nie żadne inne parostatki nadają się najlepiej do podróży do południowej Ameryki.

Powołujemy się w tym względzie jeszcze na pismo prezydenta Towarzystwa exportowego dla Czech, Moraw, Szlązka i Pragi pana K. J. Wotruby, który w grudniu z. r. informacyjną podróż po południowej Ameryce na okręcie kr. holenderskiego Lloyda odbywał i tak o niej się wyraził:

„Odbyłem pięknym statkiem „Holandia" przyjemną podróż, znalazłem na nim wszystkie pierwszorzędne urządzenia kuchnię wyborną, obsługę wzorową i nieomieszkałem tego w imieniu wszystkich współpodróżnych, kapitanowi statku p. Dinerowi publicznie oświadczyć. Towarzystwo W. Panów zdobyło sobie w bardzo krótkim czasie opinię jednego z naj wytworniejszych, a mogę to stwierdzić bo w porcie Buenos Ayeras zwiedziłem conajmniej z 10 innych pierwszorzędnych parowców angielskich, niemieckich, francuskich i włoskich Towarzysıw.

Nie tylko sam komfort ale nastrój panujący na statku, tudzież zachowanie się oficerów i urzędników są najbardziejmiarodajne".

Z powyższego krótkiego oświadczenia prezydenta Towarzystwa eksportowego wynika jasno, do jakiego rodzaju przesiębiorstw okrętowych należy król. holenderski Lloyd.



Nicea, pomost z teatrem i cukiernią.

Ceny przewozu są nader umiarkowane stosują się w miarę wielkości i położenia kajut a wynoszą w pierwszej klasie począwszy od 780 marek, a w drugiej klasie od 340 marek.